



Naucz nas modlić się

Modelowa modlitwa

A gdy On w pewnym miejscu modlił się i zakończył modlitwę, ktoś z jego uczniów rzekł do niego: Panie, naucz nas modlić się, jak i Jan nauczył uczniów swoich – Łuk. 11:1.

Gdy faryzeusze uknuli spisek przeciw Jezusowi, zgodnie z zapisem w siódmym rozdziale Ewangelii Jana, wysłali sługi, aby Go pojmać. Gdy wrócili bez Niego, zapytali: „Dlaczego nie przyprowadziliście go? Słudzy odpowiedzieli: Nigdy jeszcze człowiek tak nie przemawiał, jak ten człowiek mówi” (Jan. 7:45-46).

To spontaniczne, prawdziwe oświadczenie, jest odważnym świadectwem wyraźnego kontrastu pomiędzy charakterem i zdolnościami Jezusa, a duchowymi przywódcami w tamtych czasach. Były prawdopodobnie wiele takich rzeczy, które Jezus czynił bardziej cudownie, niż ktokolwiek inny.

Jezus szedł przez życie z niezrównaną świadomością i pewnością tego, co czynił. Przemawiał z mocą, którą płynęła z Jego poznania Boga, Jego planu i świata, który pomagał stworzyć. Społeczności z Ojcem Niebieskim zawdzięczał godną pozazdroszczenia pogodę ducha i autentyczność.

Prośba uczniów „naucz nas modlić się” nie jest w tych okolicznościach niczym zaskakującym. Uczniowie pragnęli doświadczyć głębokiej, prawdziwej społeczności ze swym Stwórcą, którą zaobserwowali u Jezusa. Gdy Jezus modlił się, przemawiał do swego Ojca Niebieskiego z przekonaniem w swym sercu, że łączy ich szczególna więź, a Jego myśli i uczucia są wysłuchiwane. Gdy wracał z modlitw, przychodził zmieniony, wyciszony i zadowolony. Jego naśladowcy pragnęli posiadać ten sam rodzaj społeczności z Ojcem.

W związku z tym, Jezus podzielił się z nimi zasadami skutecznej komunikacji z Bogiem. „Wtedy rzekł do nich: Gdy się modlicie, mówcie: Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się imię twoje, przyjdź Królestwo twoje, bądź wola twoja, jak w niebie tak i na ziemi, chleba naszego powszedniego daj nam na każdy dzień, i odpuść nam grzechy nasze, albowiem i my odpuszczamy każdemu winowajcy swemu, i nie wódz nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego” (Łuk. 11:2-4).

Jest taka historia o ojcu, który napisał do swego syna: „gdybym miał więcej czasu, napisałbym krótszy list”. Morał z niej płynący jest taki, że umiejętność zwięzłego

pisania jest darem. W modelowej modlitwie naszego Pana niezwykle jest to, jak wiele treści zostało przekazane w krótkiej, prostej i bezpośredniej formie.

Nie pozwólmy, aby zwięzłość tej wzorcowej modlitwy skłoniła nas do myślenia, że jest ona niewystarczająca. W swoich pięciu liniach i 54 wyrazach jest zupełna i spójna. Zawarte są w niej wszystkie elementy skutecznej modlitwy.

„Ojcze nasz”

Zaczynają ją słowa „Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się imię twoje”. Jakże krótkie, a jakie bogate stwierdzenie!

Wyrażenie „Ojcze nasz” określa, że jesteśmy częścią rodziny. Jezus nie powiedział „Ojcze mój”, ale „Ojcze nasz”. To stwierdzenie podkreśla naszą synowską relację względem Stwórcy, przypominając nam, że nasz związek z Bogiem jest wyjątkowy. Jesteśmy dla Niego kimś szczególnym. Nie jesteśmy z domu sług, ale domu synów. Jesteśmy dziećmi Bożymi i jako tacy, wołamy do naszego Boga „Ojcze nasz”. Jest to zachęta, abyśmy śmiało przychodzili do tronu łaski.

„Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego” (Jan. 1:12). „A ponieważ jesteście synami, przeto Bóg zesłał Ducha Syna swego do serc waszych, wołającego: Abba, Ojcze!” (Gal. 4:6). „Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze” (Hebr. 4:16).

Modląc się, pamiętajmy: (1) podchodzimy do Bożego tronu z odwagą, jak dzieci, nie jak słudzy i (2) pamiętamy o naszych braciach.

„Któryś jest w niebie”

Rozumiemy wielkość i moc naszego Ojca „który jest w niebie” i uświadamiamy sobie, że Bóg jest większy niż my. Jego perspektywa jest inna niż nasza: „Lecz jak niebios są wyższe niż ziemia, tak moje drogi są wyższe niż drogi wasze i myśli moje niż myśli wasze” (Izaj. 55:9).

Kiedy czytam 6 rozdział listu do Efezjan, przypominają mi się moje lata liceum, kiedy zdarzało mi się oglądać mecze footballu amerykańskiego z łoży prasowej, skąd mój wujek filmował mecze dla graczy. W łoży prasowej znajdowali się również trenerzy, którzy obserwowali grę z wysoka i komunikowali się z trenerami stojącymi przy liniach. W pierwszej chwili wydawało mi się to dziwne, dopóki nie zdałem sobie sprawy, że wyższy punkt



widzenia dawał tym trenerom perspektywę, której nie mieli ich koledzy znajdujący się na płycie boiska, co w rezultacie umożliwiało lepszą koordynację gry.

Zasada ta jest prawdziwą również w przypadku naszego Ojca Niebieskiego. „Lecz jak niebiosa są wyższe niż ziemia, tak moje drogi są wyższe niż drogi wasze i myśli moje niż myśli wasze”. Bóg ma widok i wgląd w ludzkie sprawy, który jest o wiele szerszy, głębszy i wyraźniejszy niż nasz. Podczas komunikowania się z Nim przez modlitwę możemy skorzystać z tego punktu widzenia, zaś Bóg jest w stanie i chce nas prowadzić.

Przygotowując się do bitwy, pamiętajmy o napomnieniu apostoła Pawła: „Dlatego weźcie całą zbroję Bożą, abyście mogli stawić opór w dniu złym i, dokonawszy wszystkiego, ostać się, stójcie tedy, opasawszy biodra swoje prawdą, przywdziawszy pancerz sprawiedliwości i obuwszy nogi, by być gotowymi do zwiastowania ewangelii pokoju, a przede wszystkim, weźcie tarczę wiary, którą będziecie mogli zgasić wszystkie ogniste pociski złego; weźcie też przyłbiczę zbawienia i miecz Ducha, którym jest Słowo Boże” (Efez. 6:13-17).

Następnie, musimy komunikować się z naszym Ojcem, który jest w niebie, aby móc skorzystać w naszej Chrześcijańskiej wędrówce z Jego szerszej perspektywy. „W każdej modlitwie i prośbie zanoście o każdym czasie modły w Duchu i tak czuwajcie z całą wytrwałością i błaganiami za wszystkich świętych” (Efez. 6:18).

Modląc się, pamiętajmy: (1) Bóg widzi wszystko z szerszej perspektywy, (2) szukajmy Bożego punktu widzenia i (3) ufajmy Bożej opatrności.

„Święć się imię twoje”

W ten sposób oświadczamy Bogu, jak bardzo jest dla nas wyjątkowy. Słowa te demonstrują również nasz szacunek i cześć dla Niego. Akceptując to, że Jego drogi są wyższe od naszych, uznajemy Jego świętość i wielkość, ponad wszelkie imię. „Oddajcie Panu chwałę należną imieniu jego! Złóżcie Panu pokłon w świętej szacie!” (Ps. 29:2).

Najważniejszym momentem tego procesu jest chwila, gdy docenimy wielki przywilej stawienia się przed Projektantem wszechświata. Uznajemy Boga za wielkiego Stwórcę, który uporządkował materię, poczynawszy od najmniejszych cząstek subatomowych aż do rozległych przestrzeni galaktyk!

A.W. Toser pisze: „To, co przychodzi nam do głowy, kiedy myślimy o Bogu, jest najważniejszą rzeczą, jaka nas definiuje. Historia ludzkości zapewne pokaże, że nie ma ludzi którzy by się wzniesli ponad swą religię, zaś duchowa historia człowieka pozytywnie wykaże, że żadna religia nie była większa niż jej wyobrażenie o Bogu.”

Czy nasze wyobrażenie o Bogu to wizja kogoś z założonymi rękami, grożącego palcem i dyscyplinującego ludzkość, liczącego nasze sukcesy i porażki, czekającego na nasze potknięcia? Czy też może mamy przed oczami obraz pełnego miłości Boga, Ojca wspierającego swe dzieci i pragnącego ich zwycięstwa oraz wszystkiego tego, co najlepsze?

Modląc się, pamiętajmy, aby: (1) poświęcić czas na zastanowienie się, co możemy powiedzieć dziś naszemu Ojcu Niebieskiemu i jak się do Niego zwrócić, (2) potwierdzić nasze uznanie dla Jego doskonałej świętości i (3) uznać wszechmoc Bożą.

„Przyjdź Królestwo twoje, bądź wola twoja, jak w niebie tak i na ziemi”

Ta część naszej modlitwy wskazuje na wiarę w Jego obiecane Królestwo. Jest to dowód naszej tęsknoty za tym wspaniałym czasem, który On obiecał. Jest to również potwierdzenie wspólnoty celów wraz z innymi braćmi i jednością z Ojcem w dążeniu do realizacji Jego celów.

„Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane” (Mat. 6:33). Dlatego też modlimy się: Ojcze, Twoja wola, a nie nasza, niech będzie wykonana. Jesteśmy zaangażowani w wypełnianie Jego woli na ziemi. Zaniechaliśmy realizacji naszych własnych celów i pragniemy, aby całe stworzenie było w zgodzie z Jego wolą.

Modląc się, pamiętajmy: (1) Jesteśmy obecnie ambasadarami Bożego Królestwa, (2) szukajmy Jego kierownictwa i (3) starajmy się, aby Królestwo to było priorytetem również i dla nas.

„Chleba naszego powszedniego daj nam na każdy dzień”

Bóg dał człowiekowi podstawową potrzebę – utrzymania się przy życiu. Psycholog Abraham Maslow uznał nasze potrzeby biologiczne za najbardziej podstawowe, co sugeruje, że muszą być one spełnione, zanim zaspokojone zostaną jakiegokolwiek z psychologicznych potrzeb wyższego rzędu. Chrześcijańskie Nowe Stworzenie również ma podstawowe potrzeby. Kiedy modlimy się „chleba naszego powszedniego daj nam na każdy dzień”, to prośba ta ma podwójne znaczenie. To proste zdanie pokazuje naszą zależność od Niego i odnosi się zarówno do naszej duchowej, jak i doczesnej potrzeby pokarmów. To nie jest modlitwa o nadmiar dóbr lub zaspokojenie ekstrawaganckich pragnień. Nie prosimy o zaspokojenie potrzeb jutrzejszych, ale o chleb na dziś. To przypomina nam o codziennej Bożej opiece nad nami oraz o wdzięczności, jaką powinniśmy Go za to darzyć. Nigdy nie powinniśmy szemrać na to, co On nam zaferował. Pamiętajmy, że Jego celem jest nasze dobro, bez względu na rodzaj doświadczeń. Dlatego



możemy Mu wierzyć bez względu na to, co na nas przyjdzie.

„A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia Jego są powołani” (Rzym. 8:28). Bóg obiecał nam jedzenie i łaskę na każdy dzień. Wszystko co otrzymamy ponad to, powinno przerastać nasze oczekiwania.

Pisząc o życiu modlitewnym komentator Chip Ingram zachęca nas, aby nasze modlitwy były bardziej skoncentrowane na obietnicach, a nie na problemach. Wskazuje, że nasze modlitwy nie powinny stać się narzędziem za pomocą którego będziemy traktować Boga jako „dzina spełniającego nasze zachcianki”. Oznacza to, że nasze modlitwy nie powinny mieć kształtu listy życzeń, których spełnienia oczekujemy od Boga. Bóg wie, czego potrzebujemy my sami jak i osoby wokół nas. Chociaż może chcieć zwrócić na nie Jego uwagę, jak na kwestie, które nam leżą na sercu, to jednak powinniśmy dążyć do zrównania się naszej woli z Jego celami i zamierzeniami.

Modląc się, pamiętajmy: (1) aby okazywać wdzięczność, (2) przedstawiać Bogu nasze problemy, (3) przesunąć punkt ciężkości naszych modlitw z „problemów” na „obietnice” i (4) wskazujemy Bogu pytania, jakie mamy odnośnie Jego planu i prosimy o udzielenie odpowiedzi.

„I odpuść nam grzechy nasze, albowiem i my odpuszczamy każdemu winowajcy swemu”

„Następnie uznajemy zasadę Boskiej sprawiedliwości, że miłosierdzie przez Chrystusa będzie udzielone tylko w proporcji, jak my zrozumiemy tego ducha Boskiego miłosierdzia i chcemy go stosować do innych, którzy popełniają różne przewinienia wobec nas. Do poprzedniej prośby dodajemy więc słowa: „Jako i my odpuszczamy naszym winowajcom” (Mat. 6:12). To równa się pewnej ugodzie z Bogiem, że przyjmujemy Jego warunki miłosierdzia, że nie będziemy spodziewać się żadnego miłosierdzia od Niego inaczej, jak tylko wtedy gdy sami zastosujemy miłosierdzie wobec drugich. Co za myśl! Właściwie zrozumiana, powinna pobudzić wiernych Pańskich do dobroci i wspaniałomyślności jednych ku drugim i ku wszystkim, tak w naszych myślach, jak w słowie oraz w postępowaniu” (Reprint 2005).

Prośby o przebaczenie potwierdzają, że sprzeciwiamy się grzechowi. Są wyrazem naszej świadomości tego, jak wiele nam brakuje do doskonałości. Pokazują naszą wiarę i ufność w szatę Chrystusowej sprawiedliwości, która nas okrywa. Kiedy modlimy się szczerze, sprawdzamy również stan naszego serca. Prosząc o przebaczenie proporcjonalne do przebaczenia, jakie jesteśmy w stanie okazać innym, wyrażamy Bogu nasze dążenia do ukształtowania naszego charakteru

na Jego wzór.

Tak jak dzieci w naturalny sposób patrzą i naśladują swych ziemskich rodziców, tak i my powinniśmy na ich wzór osiąść pragnienie, aby być podobnymi do naszego Ojca Niebieskiego. Poziom przebaczenia pokazany w Ojcu Wszechmogącym wyznacza nam wysoki standard do osiągnięcia.

„Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł” (Rzym. 5:8). „Bądźcie więc naśladowcami Boga jako dzieci umiłowane” (Efez. 5:1).

Modląc się, pamiętajmy: (1) wyznawajmy nasze grzechy, (2) ufajmy, że Bóg gotów jest przebaczyć i (3) szukajmy siły by przebaczyć tym, którzy wyrządzili nam krzywdę.

„I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego”

Emphatic Diaglott tłumaczy ten fragment w następujący sposób: „Nie porzucaj nas w próbach”. W naszych ludzkich realiach, próby (pokusy) są sposobem duchowego wzrostu. Bóg nas nie kusi. To człowiek jest kuszony przez własne słabości i pragnienie grzechu. Naszym zadaniem jest walczyć z tymi skłonnościami. Aby ułatwić nam tę walkę, nasz Ojciec obiecał nam łaskę, wystarczającą w każdej potrzebie.

„Dotąd nie przyszło na was pokuszenie, które by przekraczało siły ludzkie; lecz Bóg jest wierny i nie dopuści, abyście byli kuszeni ponad siły wasze, ale z pokuszeniem da i wyjście, abyście je mogli znieść” (1 Kor. 10:13).

Takie zakończenie modelowej modlitwy jest wyrazem tego, że nie tylko wierzymy w przyjście powszechnego Bożego Królestwa, ale również wierzymy w Jego pełną miłość i opiekę nad naszymi sprawami osobistymi. To również potwierdzenie tego, że potrzebujemy Jego wskazówek, że rozumiemy, że tym światem rządzi Szatan. Modlitwa o wybawienie od zła potwierdza, że wystrzegamy się takich rzeczy i stawiamy im opór.

„Gdyż bój toczymy nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okęgach niebieskich” (Efez. 6:12). „A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe” (Rzym. 12:2). Pamiętajmy, że modlitwy które pochodzą z naszych trudnych prób i doświadczeń wstępują do nieba jako słodkie kadzidło dla naszego Boga.

Modląc się, pamiętajmy: (1) „Zaufaj Panu z całego swojego serca i nie polegaj na własnym rozumie!” (Przyp. 3:5).



Pamiętajmy o Bogu

„Pamiętaj o nim na wszystkich swoich drogach, a On prostować będzie twoje ścieżki!” (Przyp. 3:6). Patrząc na przypowieść o mądrych i głupich pannach z perspektywy dzisiejszych czasów, można powiedzieć, że lampy oliwne nie świecą bez oleju, a elektryczne żarówki nie świecą bez energii elektrycznej. Dlatego właśnie chrześcijańskie Nowe Stworzenie, szukające właściwej drogi w ziemskim życiu, musi być podłączone do Boga i Jego ducha świętego, jak do źródła energii. Modlitwa pełni tutaj rolę przewodu.

W końcu, bracia, kończąc naszą modlitwę, musimy pamiętać, że Bóg nie może mieć jakikolwiek związku z grzesznym ciałem. Tylko przez naszą wiarę w zasługi Jezusa i Jego ofiarę, możemy stanąć przed Panem w modlitwie. Dzięki tej wierze, możemy odważnie się do Niego zbliżyć.

Pamiętajmy, że rutynowe recytowanie słów nie czyni z nich skutecznej modlitwy. Przykład podany przez Jezusa jest wzorem modlitwy. Nie jest to wyliczenie słów, które muszą być użyte za każdym razem, ale raczej określenie elementów, jakie powinny być szczerze wyrażone w naszych własnych modlitwach. Traktujemy przykład pozostawiony przez Jezusa jako przewodnik w wielbieniu Boga, w naszych własnych doświadczeniach, potrzebach i prośbach.

W dalszej części Ewangelii Łukasza, Jezus uczy nas czegoś więcej o modlitwie posługując się przypowieścią o dwóch mężczyznach, faryzeuszu i celniku. Porównując

ich postawy zobaczymy, które cechy należy naśladować, a których unikać. W przypowieści, faryzeusz był arogancki, nadęty, pewny siebie i swych uczynków, zainteresowany jedynie sposobem, w jaki inni postrzegali jego pozorną sprawiedliwość. Z drugiej strony, postawę celnika cechowała pokora. Wstydził się patrzeć na Boga. Zdawał sobie sprawę z tego, że nie był godny kontaktu z Bogiem, a jednocześnie wyrażał wdzięczność za Bożą dobroć. Obyśmy byli w stanie naśladować przykład celnika, gdy będziemy się zbliżać do niebiańskiego tronu.

Apostoł Jakub poszerza nasz punkt widzenia na modlitwę, gdy opisuje nasze ograniczenia i postawę, jaką powinniśmy zachować w czasie modlitwy. Niezależnie od naszej modlitwy i naszych życzeń, powinniśmy wszystko zostawić woli Bożej. Pisze on: „Wy, którzy nie wiecie, co jutro będzie. Bo czymże jest życie wasze? Parą jesteście, która ukazuje się na krótko, a potem znika. Zamiast tego, winniście mówić: Jeżeli Pan zechce, będziemy żyli i zrobimy to lub owo” (Jak. 4:14-15).

Bracia, rozważmy nasze życie modlitewne i pomyślmy o naszych modlitwach. Bądźmy ostrożni, aby nie polegały one na powtórzeniach. Wkładajmy wysiłek w dobór słów, jakimi zwracamy się do Boga i cieszymy się tą formą komunikacji z naszym Ojcem Niebieskim. Czekajmy z niecierpliwością na chwile naszych modlitw i planujmy je. Niech nasze życie modlitewne będzie mocne, ważne i skuteczne. „Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego” (Jak. 5:16).

Grillo Mark